

Unia hadziacka 1658 r. w oczach najnowszej historiografii polskiej i ukraińskiej

17 września 2014

Zdrada i spisek polskich magnatów, czy szansa na polsko-kozackie pojednanie? Jeden z najważniejszych politycznych aktów wspólnej historii, czy eksperyment bez szans powodzenia? 356 lat temu zawarta została unia hadziacka.

Kwestia politycznej współpracy Rzeczypospolitej Obojga Narodów z Kozakami w drugiej połowie lat 50. XVII w., zakończonej podpisaniem unii w Hadziaczu w 1658 r., budziła obustronne kontrowersje już u współczesnych. W wydawanych wówczas pismach politycznych i wymienianej korespondencji szlachta szeroko komentowała owo zagadnienie. Obecnie, pomimo upływu kilkuset lat, problem jest poruszany równie często, w dyskusje angażują się historycy nie tylko dwóch najbardziej zainteresowanych stron – polskiej i ukraińskiej. Szczególne zainteresowanie wykazuje historiografia naszych wschodnich sąsiadów, która od kilkunastu lat buduje własne, suwerenne spojrzenie na dzieje swego państwa, w tym Kozaczyzny. Możemy także obserwować okresową intensyfikację badań nad tym zagadnieniem, związaną np. z jego okrągłymi rocznicami – taka sytuacja zaistniała w 2008 r., w 350-lecie zawarcia traktatu. Celem mojej pracy jest krótkie zarysowanie różnych sądów wygłaszanych na przestrzeni kilku stuleci na temat unii oraz nieco bardziej szczegółowe skonfrontowanie ze sobą poglądów współczesnej historiografii.

Na początku wypada jednak zająć się problemem nazewnictwa. Porozumienie hadziackie bywa najczęściej określane dwoma terminami – „unia” i „ugoda”. Pomimo wielu studiów dotyczących tego zagadnienia, jak dotąd nie ujednolicono nomenklatury; co

więcej, zdarza się, że owe określenia bywają używane zamiennie, nawet przez tych samych historyków[1]. Ta niekonsekwencja jest trudna do zrozumienia, pomimo faktu, że charakter traktatu był rzeczywiście niejednoznaczny. Nie mogąc zgodzić się z badaczami, którzy poprzez używanie terminu „ugoda” stawiają Hadziacz w jednym rzędzie z wcześniejszymi ugodami Rzeczypospolitej z Kozakami[2], sądzę, że słuszniej byłoby określać go mianem „unia”. Traktat zakładał tak daleko idące zmiany w ustroju Rzeczypospolitej Obojga Narodów, że gdyby tylko zostały zrealizowane, całkowicie odmieniłby oblicze kraju, składającego się już wtedy z trzech teoretycznie równorzędnych części – Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego i Wielkiego Księstwa Ruskiego. Właśnie to nie pozwala zaakceptować terminu „ugoda”, który sugeruje układ o zdecydowanie mniejszej randze. I choć zrozumiałe i niewątpliwie słuszne są twierdzenia, że unia była przez obie strony od początku traktowana jako konieczny tymczasowy kompromis, nie mający szans przetrwania, to skala uczynionych postanowień zmusza nas do określania jej tym właśnie mianem.

Od czasu pierwszych powstań kozackich w końcu XVI w. nastawienie polskich elit politycznych do ewentualnego porozumienia z Kozakami na zasadzie równości było jednoznacznie negatywne. Perspektywa nadania praw zwykłym poddanym, chłopom, uważanym za zwykłych buntowników spotykała się ze zdecydowaną dezaprobatą. Podobnie odnoszono się do możliwości przyznania równości prawosławiu[3]. Nastawienie to zmieniło się nieco około roku 1658, kiedy to w Warszawie zdano sobie sprawę, że utrzymanie silnej pozycji państwa w Europie Środkowej będzie zależało od odzyskania ziem wschodnich[4]. Największym zwolennikiem układania się z Kozaczyzną był dwór królewski. To właśnie spod pióra stronnika Jana Kazimierza, wojewody poznańskiego Jana Leszczyńskiego, wyszedł w lipcu tego roku dyskurs zatytułowany „Pokoy s kiem? Czy z Szwedem, czy z Kozaki, czy z Moskwą?”, w którym wyraził opinię, że najkorzystniej dla Rzeczypospolitej będzie układać się z

Iwanem Wyhowskim, hetmanem kozackim[5]. Twierdził wręcz, że ani wolność kozacka nie może istnieć bez Polaków i Litwinów, ani polska bez Kozaków[6].

Niepowodzenie planów powstania Rzeczypospolitej Trojga Narodów spowodowało skrajnie różne oceny unii hadziackiej[7]. Wawrzyniec Rudawski uważał traktat za jedynie kolejną ugodę, na dodatek zawartą przez Wyhowskiego w imię jego prywatnych interesów. Pamiętnikarz Mikołaj Jemiołowski zaznaczał, że porozumienie zostało wymuszone na znajdującej się w złej sytuacji Rzeczypospolitej. Natomiast Joachim Jerlicz doceniał wprowadzenie wartości pokoju z Kozakami, lecz jednocześnie traktował go jako zdradę. Najprzychylniejsze opinie głosili pisarze związani z dworem. Wespazjan Kochowski nazwał go „wiekopomnym dziełem”, które jednak zostało zniszczone, głównie z winy Kozaków. Podobnego zdania był też Samuel Twardowski.

Na następne ponad dwieście lat temat ten zniknął niemalże z historiografii. Zainteresowanie nim odrodziło się dopiero w II połowie XIX w. Rosyjska historyk Tatiana Jakowlewa, zajmująca się omawianym tu zagadnieniem i publikująca na Ukrainie, wyróżniła w przeszłości dwa główne okresy zwiększonego zainteresowania tematem Hadziacza: początek XX w. (ale można również mówić bardziej ogólnie o przełomie XIX i XX w.) oraz lata 60. i 70. XX wieku[8].

Autor: Tomasz Kowal

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

PRZYPISY

[1] Najwyraźniej widać to w materiałach zgromadzonych w tomie 350-lecie Unii Hadziackiej (1658-2008), red. T. Chynczewska-Hennel, P. Kroll, M. Nagielski, Warszawa 2008, w którym różni autorzy używają różnych terminów, niezależnie od tytułu zbioru.

[2] J. Kaczmarczyk, „Działo się w obozie pod Cudnowem dnia 17. Octobra Anno 1660”, [w:] Z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. dr. hab. Władysławowi A. Serczykowi w 60. rocznicę Jego urodzin, Białystok 1995, s. 221.

[3] L. Kubala, Wojny duńskie i pokój oliwski 1657-1660, z przedm. L. Finkla, Lwów 1922, Szkice historyczne ser. 6 [reprint: Poznań, 2005], s. 250.

[4] P. Kroll, Od ugody hadziackiej do Cudnowa. Kozaczyzna między Rzeczpospolitą a Moskwą w latach 1658-1660, Warszawa 2008, s. 62-63 i Т. Яковлева, Гетманщина в другій половині 50-х років XVII століття. Причини і початок Руїни, Київ 1998, s. 153.

[5] J. Kaczmarczyk, Rzeczpospolita Trojga Narodów. Mīt czy rzeczywistość. Ugoda hadziacka – teoria i praktyka, Kraków 2007, s. 16-17.

[6] Por. cytāt w: A. B. Pernal, The Union of Hadiach (1658): Its Genesis, Terms and Significance, [w:] 350-lecie Unii Hadziackiej..., s. 50.

[7] Poniższą analizę przeprowadziłem gł. na podstawie: J. Kaczmarczyk, Rzeczpospolita..., s. 139-150 oraz Т. Яковлева, Гетманщина в другій половині..., s. 8-40.

[8] Tamże, s. 305.